

x x x

Postęp techniczny dociera do naszego zakładu falami. Kolejna większa fala zalewa nas obecnie i to bardzo na czasie, bo wyposażenie techniczne, którym musieliśmy się posługiwać było już i przestarzałe i wyeksploatowane. Zakład otrzymał nowy i nowocześniejszy sprzęt polowy, jak i nowy i nowocześniejszy komputer do przetwarzania danych sejsmicznych, a również mikrokomputer IBM Pc przy pomocy którego mają pojawić się w Geofizyce nowoczesne metody zarządzania. Ograniczenia nałożone na handel światowy sprawiają, że zakupiony sprzęt komputerowy jest już przestarzały jeżeli chodzi o rozwiązania techniczne i oprogramowanie, niemniej jednak jest tak nowoczesny, jak tylko było to możliwe i wymaga jednego - również nowoczesnego sposobu myślenia jego bezpośrednich użytkowników jak i zakładowych decydentów. Niestety, kierownictwo zakładu wykazało się myśleniem woluntarystycznym i na poziomie nowoczesności arytmometru na korbkę. Zakupiony komputer BASF jest modyfikacją komputera IBM z lat 60-tych, ale w porównaniu z używanymi dotychczas komputerami stanowi nową jakość zarówno pod względem rozwiązań technicznych, jak i z uwagi na bogate i skomplikowane oprogramowanie. Jego efektywne wykorzystanie uzależnione jest od istnienia grupy kompetentnych i dobrze przeszkolonych operatorów i programistów. Tymczasem, przeszkolenie użytkowników było zarówno wyrwykowe jak i pobieżne i niewystarczające. Nie sądzę, że by główną rolę grały tu względy oszczędnościowe. Zdziałało tu pewnie utrwalone w kierownictwie przekonanie, że wystarczy dać ludziom sprzęt, a oni już jakoś rozstrzygną sposób w jaki należy się nim posługiwać. I oczywiście tak będzie jak zresztą już nieraz bywało, tylko tyle, że dzieć się to będzie kosztem niepotrzebnego marnotrawstwa ludzkiej energii i wysiłku, kosztów strat czasu pracy komputera i materiałów. Można było w Toruniu znaleźć ludzi obznajomionych z techniką IBM-owską i choćby na zasadzie prac zleconych zatrudnić ich przynajmniej na okres pierwszych miesięcy pracy nowego komputera. Zapobiegłoby to wyważaniu drzwi dających się otworzyć, przyspieszyło i ułatwiło opanowanie nowych technologii. Zamiast tego, zatrudniono o ETO 2 pókołatowych "specjalistów" mających o komputerach tego typu raczej blade pojęcie. I pierwsze 4 miesiące zrobili byle co i byle jak, po czym przedłużono z nimi umowę na dalszy okres. Nawet przy maksymalnie dobrej woli, nie można uznać za przypadkowy zbieg okoliczności tego że jeden z nich jest synem dyrektora naszego Przedsiębiorstwa. Również nie jest pewno przypadkiem, że komplet oprogramowania do celów zarządzania na mikrokomputer IBM Pc zakupiono w znanej, choć wśród fachowców uważanej za hochsztaplerską, spółce braci Kajkowskich. Toruńska Geofizyka została przez Przedsiębiorstwo wytypowana jako zakład testujący tego typu oprogramowania co wiązało się z uzyskaniem z Przedsiębiorstwa dodatkowych pieniędzy na ten cel. I to jest dobre. Tylko tylko, że zakupione od Kajkowskich, mimo zdecydowanie negatywnych opinii na ten temat zakładowych fachowców. I to jest złe, niezależnie od faktu, że firma Kajkowskich zajmuje poważne (podobno) miejsce w planach życiowych dyrektorskiego syna. Mafijno-familijny sposób myślenia na tyle wspólnego z nowoczesną techniką co liczydło z komputerem. Marnotrawienie pieniędzy i zniechęcania ludzi obserwujących takie poczynania, na równie mało z reformą gospodarczą i reklamowaną odnową.

x x x

Jazon

Ceny spędzają nam sen z oczu. Może nie dosłownie, ale mnóstwo się o nich dyskutuje, kalkuluje i spekuluje. Rządowy scenariusz podwyżek cen jest bez zmian. Rząd proponuje, OPZZ się sprzeciwia. Rząd obniża podwyżki, podwyższa rekompensaty, aż w końcu wydaje nam się, że nie jest tak źle jak miało być. Przyjmujemy za dobrą monetą obłudne i mętne wyjaśnienia o budżecie, dotacjach i że właściwie to niewiele tracimy. Bo mogą być podwyżki płać teraz, albo później, o ile będziemy więcej, lepiej i wydajniej pracować. Czasami odnoszę wrażenie, że w tym kraju wszyscy leżą do góry brzuchem, tylko rząd pracuje. Kamią nas obietnicami, z których nic nie wynika, jedynie to, że gospodarka nasza jest wspólna i wspólnie ją pchamy niczym taczki, niby w górę, a w dół. Nie znam się na ekonomii, ani na reformie, ale wiem, że moja obecna pensja ma o wiele mniejszą wartość realną niż moja pensja stażowa sprzed iks lat. Jeżeli ceny trzeba urealnianić, to i takie powinno być wynagrodzenie. Sądzę, że powinniśmy solidarnie i jednoznacznie wyrazić swój pogląd na powyższą sytuację. Ciągłe obniżanie stopy życiowej świadczy o nieudolności ekipy rządzącej. Dlatego opowiadam się za każdą formą protestu, nawet najbardziej

drastyczną - strajkiem. Opowiadał się nie tylko w swoim imieniu, ale wszystkich kobiet. Podwyżka cen uderzy przedewszystkim w nas. Naszym zmartwieniem będzie jak przeżyć od pierwszego do pierwszego. My będziemy się głowić czyni nakarnie rodzinę i w co ubrać, gdy zabraknie forsy. I myślę, że gdy zajdzie potrzeba, nie zabraknie nas, kobiet w ogólnospołecznym protestie.

Krystyna

x x x

Zupełnie jak w czeskim filmie. Nikt nie wie. Rząd za pośrednictwem prasy na wzór delfickiej Pytii nie mówi jasno, ani zrozumiale. A chodzi tu o sprawę każdego z nas żywo obchodzącą, a mianowicie o podatek od wynagrodzeń. Kiedyś płaciliśmy go wszyscy - nie były to sumy duże - 5 do 10% płac. Za czasów radosnej "polityki sukcesu" wczesnego Gienka podatek ten zniesiono. Przejęły go zakłady pracy. Płacą go do dziś pod nazwą podatku od funduszu płac w wysokości już 20% wszystkich wypłat wynagrodzeń. Władza nie ustaje w poszukiwaniu skutecznych form zubożenia społeczeństwa. Rozmaite PFAZ-y, czy inne 12% progi, które miały zastępować wzrost płac okazały się widać za mało skuteczne. Wprowadzi się na ich miejsce enigmatycznie nazwany podatek od indywidualnych wynagrodzeń. Nie powiedziano jednak wprost KTO będzie płacił ten podatek. My, pracownicy, czy zakłady pracy? Nowomowa nie zna granic. Być może indywidualny znaczy zbiorowy, dla czegożby nie? My możemy tylko gubić się w domysłach. Jedno tylko wiemy na pewno. Nowa formuła opodatkowania nie dobrego nam nie przyniesie. Nawet jak się okaże, że podatek płacić będą zakłady, a nie my bezpośrednio - to niski próg kwoty wolnej od podatku (60% przeciętnego zeszłorocznego wynagrodzenia) pozbawi nas szumnie zapowiadanych podwyżek płac, które przecież miały rekompensować podwyżki cen.

Nowy

x x x

Zakład nasz dorobił się nowego nadgorliwca. Jest nim kierownik Dz. Administracji Stanisław Rychlik. Nie pisaliśmy o nim wcześniej z powodu braku miejsca. Otóż przed naszą Mszą Barburkową, porozwieszano o niej informacje w z-dzie. Fakt ten pogorszył samopoczucie wspomnianego kierownika do tego stopnia, że postanowił "zadziałać". Po nieudanej interwencji u dyrektora nacz., udał się służbowym samochodem ze skargą na MO, gdzie go też "olano". Jediną instancją, u której znalazł zrozumienie była SB - czego konsekwencją było zmuszenie dyrektora by cofnął wydane wcześniej zezwolenie na występowanie podczas Mszy Sw. pocztu w galowych mundurach górniczych. Skończyło się to połowicznym sukcesem p. Rychlika, gdyż "mundury", choć w mniejszej ilości, były. Możemy sobie pogratulować kolejnego "luminarza" odnowy", dla którego dobro i rozwój zakładu kojarzą się z tępieniem wszystkiego, co ma cokolwiek wspólnego z Bogiem. Na marginesie, radziny p. Rychlikowi, by z równą gorliwością zajął się (co z racji pełnionej funkcji jest jego obowiązkiem) - rozpadającym się osiedleni, na którym mieszkają nasi pracownicy. By nie dochodziło do takich przypadków jak: zagrożenie wypadnięciem płyty balkonowej w bloku nr 38, odpadanie dopiero co położonego tynku, pozamykanych i śmierdzących zsypów itp. Życzyny jemu (i sobie też), by przy załatwianiu potentów wykazywał więcej kultury i taktu. Wiemy, że nie jest to tak łatwe, jak ściąganie rozwieszających ogłoszenie o Mszy Sw w intencji pracowników Geofizyki czy też konsumowanie płynów daleko mocniejszych od wody w godzinach pracy, w Ośrodku Wypoczynkowym w Wądzyniu (podczas łowienia rybek). Widząc energię, jaką wykazał podczas opisanej wyżej akcji, wierzymy, że go na to stać. Jeżeli nie, to chyba znajdzie się jakaś instancja, która go do tego zdepinguje. Może będzie nią nowy samorząd? Póki co, gratulujemy p. Rychlikowi zdobycia punktów klasyfikujących na wyjazd do Indii.

(-)

x x x

W najbliższą niedzielę, dn. 31.01.88 o godz. 19 w kościele oo Jezuitów, tradycyjnie, jak co miesiąc, odbędzie się Msza Sw. (dzień podniesionych głów) w intencji Ojczyzny. Uświetnieniem jej będzie udział ks. Stanisława Mażkowskiego, którego odważne i piękne homilie, szczególnie w okresie tuż po zamordowaniu ks. Jerzego mocno utkwili nam w pamięci. Serdecznie zapraszamy.

(redakcja)

+++ Z przemówienia sejmowego : w roku 1988 wydatki na naukę, szkolnictwo wyższe i całą kulturę mają wynosić 303.797 mln zł. Na administrację, wymiar sprawiedliwości, bezpieczeństwo przeznacza się 374.827 mln zł, a dotacje do przedsiębiorstw pochłonią 664.089 mln zł. Bez komentarza.

Potwierdzony i dziękujemy - Atlas - 4,0